

Staramy się nie tracić rozpędu

● O Animo, dostępie do kultury i Generacjach Kreatywnych, opowiada Piotr Stec ze Sceny Lalkowej

Kwidzyn

Arkadiusz Kosiński

arkadiusz.kosinski@polskapress.pl

Znamy kolejną, 16. już edycję festiwalu. Czujecie zmęczenie, czy wręcz przeciwnie, im dalej w las, tym więcej pomysłów i większa energia do działania?

Staramy się nie tracić rozpędu, chociaż czasami kinetyka nam nie sprzyja (śmiech). Zawsze po festiwalu jest zmęczenie. Samo fizyczne, spowodowane faktem, że przez prawie 2 tygodnie śpiemy po 2-4 godziny na dobę, jest oczywiste. Zmęczenie tym, że festiwal tak naprawdę przygotowuje się rok albo i dłużej (niektóre marzenia, które teraz snujemy i plany są np. na rok 2020), więc po tym „jak się już zadzieje” i można, chociaż na chwilę, odłożyć stres, nerwy, oczekiwanie na kolejny rok - naturalnym jest efekt „zmęczenia materiału”. Ale chodzi chyba o coś jeszcze. Jakiś inny rodzaj zmęczenia odczuwamy. Nie umiem tego wyjaśnić do końca. Może to jest tak, że chcemy, żeby świat wyglądał inaczej, a jaki jest - każdy widzi (po swoim). Jak się walczy od tyłu lat o to, żeby rzeczywistość dookoła nas była inna, bardziej ludzka, empatyczna to zawsze pojawia się efekt zmęczenia. Nawet jak widzimy postępy, jak obserwujemy, że kultura, sztuka staje się dla większej liczby ludzi nie tylko rozrywką a zagadką, intelektualną dysputą, emocjonalnym uniesieniem i łącznikiem międzyludzkim, to chce się widzieć tego więcej, szybciej, lepiej. Naszym zdaniem te zmiany posuwają się zbyt wolno. Z drugiej strony - bez tej siły napędowej „na zmianę” nie robilibyśmy tego, co robimy. Gdyby interesowały nas tylko profity, a nie drugi człowiek, to pewnie poszlibyśmy do biznesu albo do polityki. Chociaż tam też odnajdujemy coraz więcej sprzymierzeńców - widać to choćby po liczbie partnerów i sponsorów na materiałach promocyjnych festiwalu. Coraz częściej biznes zaczyna rozumieć swoją rolę w świecie i odpowiedzialność za świat - nawet ten najbliższy. Bardzo nas to cieszy i zamierzamy tą współpracę rozwijać w kolejnych latach. Natomiast bez wsparcia publicznego trudno byłoby zrealizować taki festiwal. Powiem krótko: wsparcie ze strony miasta Kwidzyn (finansowe, organizacyjno-techniczne za pośrednictwem KCK, czy promocyjne) to jedna trzecia wkładu w Animo. To dużo. Za to należą się miastu z naszej strony, ale i również ze strony wszystkich osób, które przybywają na Animo, współ-

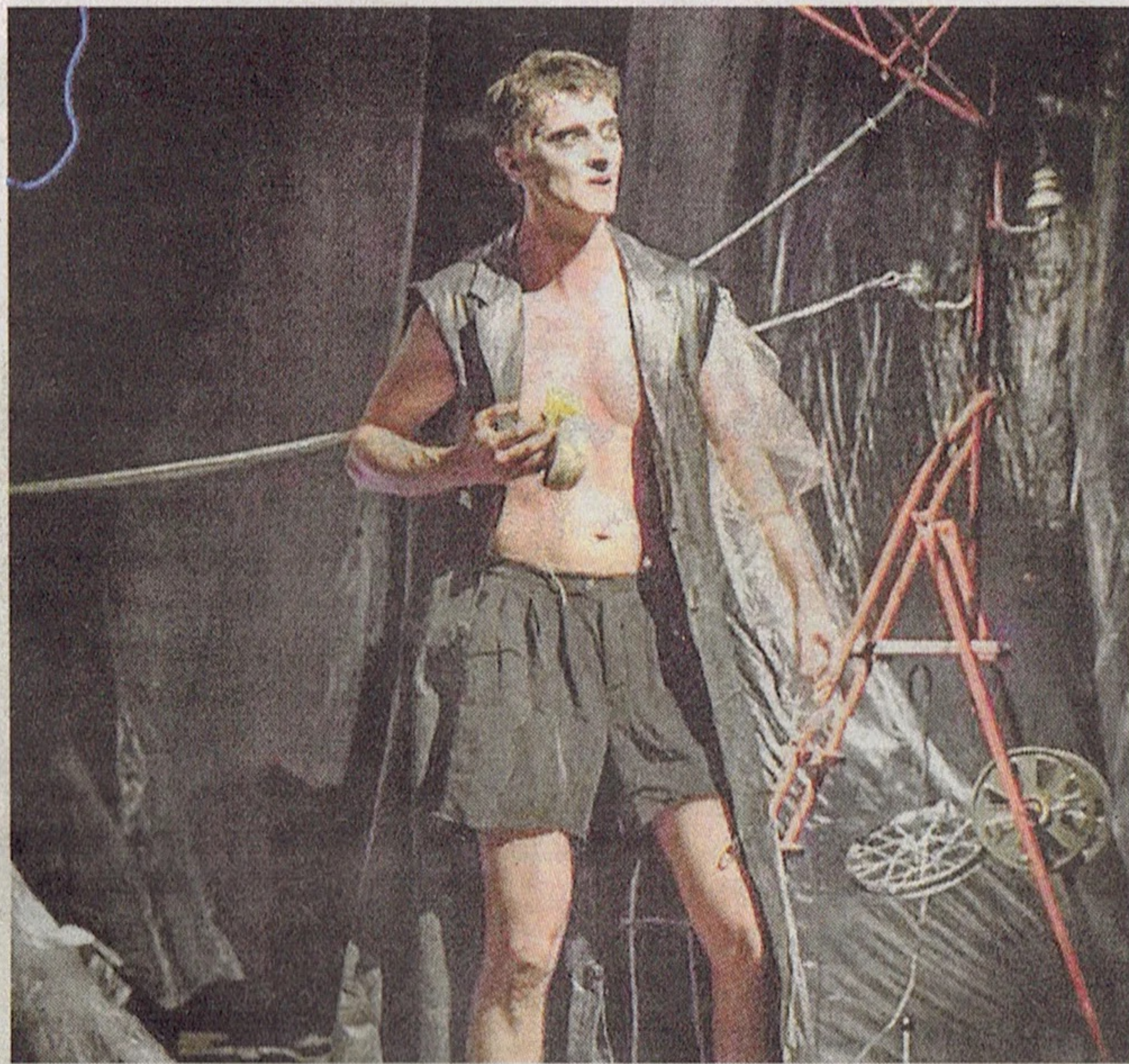
pracują z nim, piszą o nim wielkie, oddzielne i specjalne podziękowania. Kolejna 1/3 to wszystkie inne firmy, instytucje publiczne (np. Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, Urząd Marszałkowski w Gdańsku czy Starostwo Powiatowe). Oczywiście dla nich także gorące brawa i podziękowania. Ta grupa ciągle się rozwija. Ostatnią częścią z tej „trójcy” jesteśmy my, organizatorzy pod przewodnictwem Doroty Anny Dąbek, prezes Sceny Lalkowej i spirytus movens całego przedsięwzięcia. Jest nas naprawdę niewiele, nikt nie pracuje u nas w teatrze na etacie, a pomimo tego znajdujemy czas, chęci, energię i zasoby, żeby zmagać się tym wyzwaniem już od 16 lat. To naprawdę jest wartość. Pamiętam jak bardzo miło poczuliśmy się kilka lat temu, jak burmistrz powiedział, że jesteśmy „kulturalną wizytówką miasta”. To wiele znaczy. Co prawda potem powiedział, że jesteśmy „grupą wariatów, którzy robią to za czapkę śliwek” i trochę mnie tym zbił z tropu, ale po namyśle - powiedział prawdę! Tak faktycznie jest. Mam nadzieję, że ta czapka śliwek będzie nas ciągle kręcić przez następne lata, chociaż już pracujemy w mniejszym, innym składzie niż jeszcze kilka lat temu. Ludzie musieli pójść za stałą pracą w świat. Szkoda, że nie można było im takich warunków stworzyć na miejscu - w ten sposób tracimy tak cenny kapitał ludzki i musimy trochę startować od nowa.

Jak byś podsumował tegoroczną edycję imprezy? Wszystko zagrało czy może jednak coś poszło nie po Waszej myśli?

Podczas każdej edycji coś może pójść nie tak, ważne, żeby być na to przygotowanym. Jednak w tym roku zadziało się coś wyjątkowego - wszystko poszło tak. Całość wydarzenia przebiegła niezwykle bezproblemowo (pomijając brak snu, ogromną ilość pracy, a teraz jeszcze koszmarnie rozliczanie całego przedsięwzięcia). Dobry rok i pełny profesjonalizm, po prostu.

Jak byś z perspektywy tych wszystkich edycji opisał Waszego widza? Jak jest, czego oczekuje?

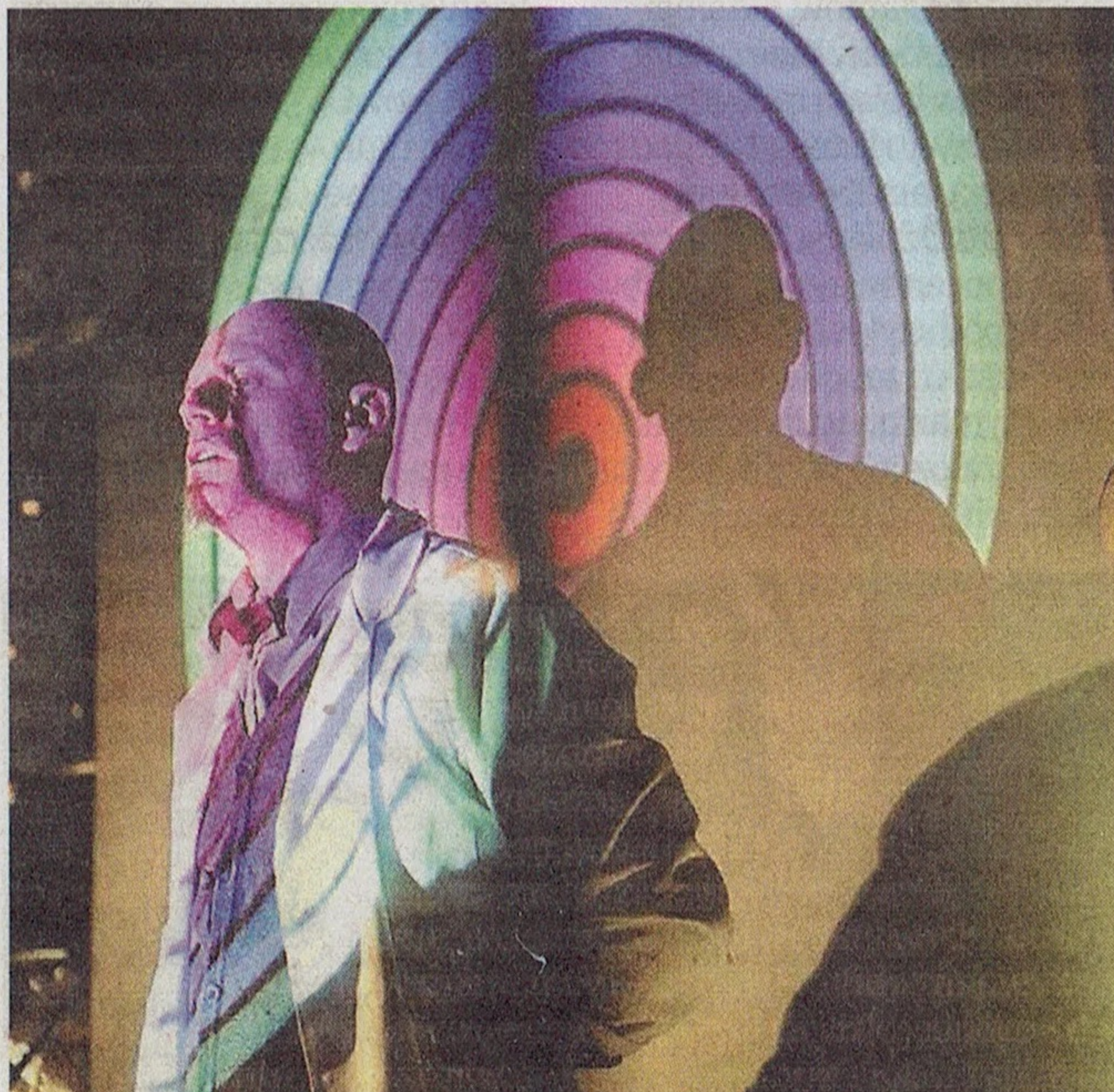
To chyba robota dziennikarzy, żeby dowiedzieć się, czego oczekują i po co w ogóle uczestniczą w takim wydarzeniu (śmiech). My wiemy, że nasz widz jest coraz bardziej wymagający (ten, który przychodzi od lat). Z drugiej strony jest zupełnie nowy widz (w tym roku takiego było więcej), którego dopiero wprowadzamy w język teatru formy. Jest trochę zaskoczony, czuje się nie do końca pewny w tym świecie,



► W tym roku festiwal Animo, organizowany przez Scenę Lalkową im. Jana Wilkowskiego, odbył się już po raz 16.



► Nasz widz, ten który przychodzi na festiwalowe wydarzenia od lat, jest coraz bardziej wymagający - mówi Piotr Stec ze Sceny Lalkowej



► Generacje Kreatywne to autorski projekt Sceny Lalkowej, który w swoim założeniu ma łączyć pokolenia

cie, ale jednocześnie jest to dla niego niezwykle interesujące i pobudzające doznanie. Dla nas to również wyzwanie, żeby docierać do nowego uczestnika, a jednocześnie cały czas utrzymywać relację z tym już „zaprzyjaźnionym”.

Od wielu lat Animo przyświeca wiele haseł, ale wśród nich jedno się wyróżnia: nieprowinjonalnie naprowincji. Czy rzeczywiście udało się Wam zbudować nieprowinjonalny festiwal i czy jego formuła znajduje uznanie wśród, mimo wszystko, prowincjonalnej publiczności?

Oczywiście, są na to obiektywne dowody. Nie bez kozery otrzymaliśmy nagrodę ministra kultury i dziedzictwa narodowego Bursztynowy Mieczek a pani Dorota Anna Dąbek osobiście medal Gloria Artis (również ministerialny). Udowodniamy, że prowincja to nie określenie pejoratywne, a pewne podejście do miejsca, w którym mieszkamy, do tego, że mamy marzenia, aby to miejsce było (choćby na chwilę) „centrum całego świata”. Że można i warto robić coś dla swojego miasta, regionu. Inaczej już dawno Animo byłoby w Trójmieście albo Warszawie. Zero he donizmu. A czy widz jest prowincjonalny? Odwróć pytanie: a czy w metropolii każdy jest kosmopolitą? Takie myślenie chyba nie ma sensu - po prostu trzeba inaczej pewne rzeczy realizować i tyle. Uczymy się przez doświadczenie. W dużych miastach można po prostu częściej pewnych rzeczy doświadczać. **Animo walczy o równość w dostępie do kultury dla niewielkich ośrodków jakim jest Kwidzyn. Czy na tym polu udało się osiągnąć sukces, czy wiele przed nami?**

Wiele udało się osiągnąć, ale bardzo wiele jeszcze do zrobienia. Chociaż jak 2 lata temu opowiadałem o tym, co dzieje się u nas w mieście podczas międzynarodowej konferencji w Turku (Finlandia), to ludzie robili wielkie oczy i nie mogli uwierzyć, że Kwidzyn to 40-tys. miasto na obrzeżach Gdańska (śmiech). Jest o czym mówić, ale nie wolno spoczywać na laurach. Takie podejście musi mobilizować do jeszcze bardziej wyłożonej pracy. I co niezwykle ważne - trzeba szukać kontynuacji, godnych następców! Kwidzyn jest w takim momencie, gdzie duża część osób, które swoje życie poświęciły dla tego miasta wchodzić zaczyna w wiek wczesnoseniorski. We wszystkich aspektach życia miasta - kulturalnym, społecznym, gospodarczym. Również politycznym. Jeżeli nie chcemy zaprzepaścić dorobku „wielkiego sukcesu Kwidzyna” i robić potem wszystkiego od po-

czątku, to trzeba o tym pomyśleć już teraz, zanim będzie za późno. Na tym polega mądrość osób dojrzałych i odpowiedzialnych. **Prócz festiwalu, jedną ze standardowych inicjatyw Sceny Lalkowej są również Generacje Kreatywne. To nasz autorski projekt. Jego początki sięgają 2009 roku. Chcemy, aby całe pokolenia uczestniczyły w kulturze, nie tylko poszczególne grupy, jak np. młodzież, dzieci albo seniorzy. W tym projekcie próbujemy łączyć te grupy ze sobą. Nie podobają nam się taka segmentyzacja społeczna. Rozumiemy, że w niektórych obszarach życia inaczej się nie da, ale kultura, sztuka jest takim obszarem życia ludzkiego, który może zacierać różnice przy jednoczesnym zachowaniu swojej odrębności, unikatowości. Odmienność staje się źródłem inspiracji, a nie wykluczenia. Można by to określić hasłem „Razem w kulturze”. W ramach Generacji Kreatywnych mamy 13 różnych działań, takich, które są bardzo znane (jak np. Dobranocki Teatralne, Kłasyka dla Smyka, Teatr Domyowy czy Teatr bez słów), ale i te nowe, nabierające dopiero rozpędu (Świat Animacji, Układanka na cztery ręce czy Twórcze Ferie). Nie będę mówił o poszczególnych przedsięwzięciach, ponieważ o wszystkich można przeczytać na stronie internetowej scenalalkowa.pl. Powiem tylko, że jest to jedyny program edukacji kulturalnej w promieniu prawie 100 km, który otrzymał dofinansowanie MKiDN. To również świadczy o poziomie realizowanych przedsięwzięć. W gronie sponsorów jest również miasto Kwidzyn, starostwo, Województwo Pomorskie i gmina Ryjewo. Do końca roku odbędzie się jeszcze 16 wydarzeń a co, kiedy i jak - można sprawdzić w „kalendarzu wydarzeń” na naszej stronie internetowej. Jesteśmy bardzo dumni z tego projektu, ponieważ to nie jest „wielkie, międzynarodowe wydarzenie” do uczestnictwa, w którym nieco łatwiej zachęcić różnych interesariuszy, ale codzienna praca u podstaw, „wylewanie fundamentów” czerpanie z kultury, świadomego w niej uczestnictwa. W takim ujęciu Animo jest rewelacyjnym przykładem urodzinowym a Generacje Kreatywne to ciągłe i systematyczne utrzymywanie relacji „w rodzinie”. Oczywiście kulturalnej rodzinie, gdzie twórca, widz, uczestnik, komentator, również decydent mają szansę się spotkać, poznać, porozmawiać ze sobą. A czasami trochę „ze sobą pomilczeć”. To również jest wielka wartość... **Dziękuję za rozmowę.****